IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

Komisja do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Podkomisji stałej do spraw restrukturyzacji energetyki (nr 4)**

z dnia 10 maja 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych

– podkomisji stałej do spraw restrukturyzacji energetyki (nr 4)

10 maja 2023 r.

Podkomisja stała do spraw restrukturyzacji energetyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Tchórzewskiego (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację ministra klimatu i środowiska na temat źródeł finansowania transformacji energetycznej w perspektywie do 2030 r. z wykorzystaniem funduszy europejskich, w szczególności w zakresie: Funduszy Europejskich na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko, Funduszy Europejskich dla Polski Wschodniej oraz programów regionalnych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Adam Guibourgé-Czetwertyński** podsekretarz stanu w ministerstwie Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Karol Rabenda** podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Wierzbicka** dyrektor Departamentu Programów Ponadregionalnych i **Piotr Zygadło** dyrektor Departamentu Programów Regionalnych Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej wraz ze współpracownikami, **Rafał Gawin** prezes Urzędu Regulacji Energetyki wraz ze współpracownikami, **Marta Babicz** zastępca dyrektora Departamentu Beneficjenta Indywidualnego Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, **Beata Magrel** doradca prawny w Departamencie Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli, **Jarosław Dybowski** dyrektor wykonawczy ds. energetyki PKN ORLEN SA wraz ze współpracownikami, **Mariusz Paczkowski** dyrektor ds. regulacji TAURON Polska Energia SA, **Adam Tywoniuk** dyrektor Pionu Regulacji PGE Polska Grupa Energetyczna SA wraz ze współpracownikami, **Michał Uss** kierownik wydziału w Departamencie Planowania i Kontrolingu Polskich Sieci Elektroenergetycznych SA, **Małgorzata Zielińska** dyrektor Departamentu regulacji i Monitoringu Legislacyjnego ENEA SA oraz **Karol Karski** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Agnieszka Nowak** i **Łukasz Żylik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Szanowni państwo, rozpoczniemy nasze posiedzenie, prawdopodobnie jeszcze dwie osoby dojdą po uroczystościach, ale myślę, że już powinniśmy rozpocząć.

Otwieram posiedzenie podkomisji do spraw restrukturyzacji energetyki.

Witam wszystkich państwa biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu.

W ramach przyjętego porządku mamy przewidziane rozpatrzenie informacji na temat źródeł finansowania transformacji energetycznej w perspektywie do 2030 r. z wykorzystaniem funduszy europejskich, w szczególności w zakresie: Funduszy Europejskich na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko, Funduszy Europejskich dla Polski Wschodniej oraz programów regionalnych.

Chciałbym tylko podkreślić, że na posiedzeniach Komisji często jest poruszana sprawa, że jest duża potrzeba i rosnąca potrzeba inwestycji czy to w sieci energetyczne, czy to w wymianę transformatorów – i jest kwestia taka, że mniej więcej te dane, które

do Komisji spływają, pokazują, że w tej chwili jest prawie 50% odmów, jeśli chodzi o przyłączenia nowych abonentów. Szczególnie koncentruje się to w niektórych miejscach. To jest informacja z punktu widzenia obywateli, ale również z punktu widzenia przedsiębiorców, że grozi im z tego tytułu ewentualne spowolnienie gospodarcze. Jeżeli nowe budowle, które są przygotowywane przez inwestorów, otrzymują odmowę, to wiadomo, że bez energii elektrycznej ich nie ma. To świadczy o tym, że w sieciach energetycznych mamy pewne, duże problemy modernizacyjne, a może nawet takie, które wymagają gruntownej wymiany.

Druga rzecz jest taka, że również sygnalizowana jest sprawa wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną ze strony gospodarstw domowych. Wzrost zamożności, gwałtowny przyrost liczby różnego typu sprzętu domowego, w tych sygnałach, które do nas docierają, chodzi szczególnie o gwałtowny przyrost liczby zmywarek – w ciągu pięciu lat w Polsce nastąpiło prawie podwojenie liczby zmywarek – i dlatego mamy taką sytuację, że w naszych gospodarstwach domowych, gdzie w ramach Unii Europejskiej byliśmy dotąd na poziomie 40–50% średniego zużycia energii elektrycznej przez gospodarstwo domowe, dzisiaj jesteśmy w takiej sytuacji, że robimy duży krok do przodu, ale to jest jednocześnie duże wyzwanie dla całego środowiska energetycznego.

Jeśli chodzi o źródła finansowania, to mamy całą rzecz rozbitą na dwie albo trzy części, ale na potrzeby Komisji przygotowujemy na naszych spotkaniach informację, która pozwoli nam odpowiedzieć na pytanie, ile w tej chwili jesteśmy w stanie zrobić ze środków, które są dostępne, a ile powinno się zrobić w najbliższych latach, jeśli chodzi o… To są pytania zarówno do Ministerstwa Klimatu, jak i do Ministerstwa Aktywów Państwowych, żebyśmy byli w stanie te wszystkie rzeczy w jakiś sposób zebrać i móc stwierdzić, że jeżeli są pewne nadwyżki finansowe, wynikające z różnych przyczyn – ale obecnie dajemy radę finansowo w Polsce, więc część tych środków może być w różny sposób zagospodarowana, także w kierunku takim, żeby poszły na modernizację, inwestycje, wymianę, na kablowanie, bo w wielu miejscowościach tego się oczekuje. Stąd padły te pytania i w ramach podkomisji na tym posiedzeniu i na następnym będziemy rozmawiali właśnie o tych dwóch częściach – bo tutaj mamy rozbite źródła finansowania – do jakiego poziomu środków mamy sięgnąć.

To tyle w ramach wstępu, żeby uprzedzić pytania, czym się kierujemy. Przewodniczący Komisji oczekuje po prostu od naszej podkomisji znalezienia odpowiedzi na pytanie, ile mamy dostępnych środków, co możemy zrobić. Jest jeszcze druga strona, techniczna, a więc kwesta realizacji tych inwestycji – i tutaj też trzeba określić, jakie są potrzeby.

Myślę, że to wystarczy, abyśmy mogli rozpocząć posiedzenie. Przystępując do realizacji porządku dziennego, poproszę pana ministra… Gości dzisiaj jest bardzo dużo, więc wszystkich jeszcze raz witam bardzo serdecznie, ale listy nazwisk nie będę już odczytywał. Przystępujemy do omawiania przedstawionego tematu, a przy okazji będziemy wymieniali osoby zabierające głos. Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Karola Rabendę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Karol Rabenda:

Szanowna Komisjo, jeśli chodzi o źródła finansowania, to tutaj bardziej kompetentne i bardziej właściwe będzie Ministerstwo Klimatu i Środowiska, a chyba nawet Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. W ramach Ministerstwa Aktywów Państwowych możemy zgłosić problemy, które występują przy realizacji konkretnych inwestycji, i to są zarówno problemy o charakterze formalnym, jak i finansowym.

Nie chcę niczego sugerować, ale jeśli przedstawiciel Ministerstwa Klimatu i Środowiska mógłby pierwszy zabrać głos w kwestii źródeł finansowania, pozyskiwania tego finansowania, to chyba tak będzie lepiej i sprawniej.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze. W związku z tym o zabranie głosu poproszę pana ministra Adama Guibourgé-Czetwertyńskiego.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Adam Guibourgé-Czetwertyński:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Tytułem wstępu powiem, że oczywiście przekazaliśmy materiał członkom podkomisji, więc nie będę omawiał całości tej tabeli, tylko skupię się na najważniejszych elementach. Po pierwsze – pełna zgoda z analizą pana przewodniczącego przedstawioną na wstępie. Dodałbym do tego jeszcze, że zapotrzebowanie na energię elektryczną będzie się zwiększać w najbliższym czasie, bowiem widzimy, że jest wiele sektorów, m.in. transport, ale też przemysł, w przypadku których elektryfikacja będzie rozwiązaniem wobec wymogu ograniczenia emisji w tych sektorach. Dlatego spodziewamy się, że ogólnie zapotrzebowanie na prąd wzrośnie.

W ostatnim roku pracowaliśmy w ministerstwie nad aktualizacją polityki energetycznej w oparciu o założenia przyjęte przez Radę Ministrów na początku zeszłego roku, dążąc głównie do ograniczenia roli gazu w okresie przejściowym, ale przy okazji oszacowaliśmy potrzebne inwestycje do 2040 r. w sektorze energetyki. Sumarycznie szacujemy, że do 2040 r. ok. 726 mld zł trzeba będzie zainwestować w nowe źródła wytwarzania.

Jeżeli chodzi o ten najbliższy okres, gdzie widoczność, jeśli chodzi o środki unijne, jest największa, to my widzimy, że potrzeby inwestycyjne w najbliższym okresie, czyli do 2030 r., są mniej więcej na poziomie 260 mld zł. W 90% te potrzeby są pokryte bądź mechanizmem wsparcia, jaki istnieje na przykład dla offshore’u jako rynek mocy, bądź wprost środkami krajowymi pochodzącymi ze sprzedaży uprawnień ETS czy też środkami unijnymi i na tych ostatnich będę chciał się skoncentrować, zgodnie z prośbą pana przewodniczącego.

A zatem jeżeli chodzi o środki unijne przeznaczone na inwestycje w energetyce, to mamy kilka kluczowych źródeł. To jest KPO i jego aktywizacja w ramach programu REPowerEU, są też środki z polityki spójności, czyli z FEnIKS-a, ale także z programu dla Polski Wschodniej, a także środki z ETS-u w ramach Funduszu Modernizacyjnego. Łącznie z tych wszystkich źródeł w ramach wymienionych programów dostępnych jest ok. 43 mld euro, czyli blisko 200 mld zł. Do tego można jeszcze dodać ewentualne przychody ze sprzedaży uprawnień w ETS-ie, z których 40% planujemy przeznaczyć na Fundusz Transformacji Energetyki, który jest prowadzony w ministerstwie, i to będzie kolejne mniej więcej 100 mld zł na energetykę. Dodatkowo są jeszcze dostępne pewne środki w ramach programów regionalnych.

Szczegóły znajdują się w tabeli, którą państwu przesłaliśmy, dlatego przedstawię tylko najważniejsze kategorie. Po pierwsze, to jest kwestia wytwarzania energii elektrycznej i ciepła. Z wszystkich wymienionych przeze mnie programów mamy na ten cel mniej więcej, prawie 30 mld euro, w dużej mierze w formie pożyczek, ale również dotacji, w tym ponad 4 mld euro na potrzeby systemów ciepłowniczych.

Drugą najważniejszą kategorią w tych programach są inwestycje związane z efektywnością energetyczną, czyli termomodernizacja budynków, ale także wsparcie przedsiębiorców i gospodarstw domowych w takich programach jak „Czyste powietrze”. Na ten cel jest przeznaczonych ponad 7 mld euro.

Kolejną kategorią jest bardzo istotna kwestia, o której mówił we wstępie pan przewodniczący, czyli kwestia przesyłu, dystrybucji – tu rzeczywiście widzimy duże wyzwania. Na ten cel chcemy przeznaczyć ok. 3,5 mld euro, w tym 2,5 mld euro na dystrybucję i 1 mld euro na przesył.

Ostatnia kategoria to kwestia przesyłu i dystrybucji gazu ziemnego. Nawet jeżeli ograniczamy rolę gazu ziemnego w okresie przejściowym, to są potrzebne pewne inwestycje, które mają zapewnić możliwości dostaw gazu do kraju, szczególnie w ramach współpracy regionalnej z naszymi sąsiadami z Czech, Słowacji i Ukrainy. Na ten cel są przeznaczone środki w wysokości 1,85 mld euro.

To tyle w ujęciu z lotu ptaka, jeśli chodzi o główne przeznaczenie środków, natomiast jeżeli chodzi o główne wyzwania związane z ich wydatkowaniem, to po pierwsze należy wskazać na krótki horyzont czasowy, szczególnie dla takiego instrumentu jak KPO, z którego powinniśmy się rozliczyć do połowy 2026 r. Są także pewne wyzwania związane z koniecznością zapewnienia zgodności z zasadą DNSH, która w szczególności ogranicza inwestycje w gaz. Pewnym wyzwaniem będzie też alokowanie środków, którymi dysponujemy w formie pożyczek, bo wiadomo, że chętniej sięga się po dotacje, ale mamy pewne pomysły, jak to wykorzystać. Dużym wyzwaniem, które należy wziąć również pod uwagę, analizując zwłaszcza strukturę sektora, w którym działają spółki

energetyczne, są niewątpliwie obowiązujące zasady związane z udzielaniem pomocy publicznej. To z pewnością będzie ograniczać rozmiar wsparcia, którego będziemy w stanie udzielić.

Tak przedstawiają się główne zagadnienia. Jeśli będą jakieś pytania, to jesteśmy gotowi do udzielenia odpowiedzi teraz lub na piśmie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Witamy na naszym posiedzeniu europosła pana Karola Karskiego, który interesuje się problematyką energetyczną. Będziemy w kontakcie z panem posłem, patrząc na środki Unii Europejskiej.

Panie ministrze, tutaj jest taka kwestia, że powiedzieliśmy o środkach dostępnych. W tej chwili mówimy ośrodkach dostępnych, które są zapisane w pewnych perspektywach i na które zgadza się Komisja Europejska. W tym wszystkim to, co jest najważniejsze, to środki, które są potrzebne, bo potem musimy wiedzieć, żeby zejść do środków dostępnych, z czego obcinać, żeby system nam jednak dalej dobrze pracował. Dlatego uważam, że na nasze następne posiedzenie trzeba będzie zaprosić przedstawicieli spółek oraz zaangażować państwa z Ministerstwa Aktywów Państwowych w celu doprecyzowania tej kwestii. Właściwie cała dystrybucja i znaczna część przesyłu jest w dyspozycji spółek energetycznych kontrolowanych przez MAP. Wiadomo, że zewnętrznych środków mamy ileś, ale przynajmniej taka zgrubna analiza wskazuje, że tych środków nie wystarczy, aby nadążyć za potrzebami występującymi w Polsce. Potrzeby energetyczne rosną. To, co powiedział pan minister – z gazu coś robiliśmy, ale gaz jest już w tej chwili spychany na bok przez Komisję Europejską. W węglówce… Wiemy jedno, że rok 2026 to koniec rynku mocy, jeśli chodzi o pięćsetki i dwusetki, a więc praktycznie rzecz biorąc, ileś mocy nam wypada. Jaki mamy plan na uzupełnienie i jeszcze zwiększenie tego limitu mocy? Z punktu widzenia procesu inwestycyjnego rok 2026 to jest jutro.

Szanowni państwo, chodzi o to, aby nie powstała taka sytuacja, że ktoś powie, iż kryzys gospodarczy to wina polskiego rządu – wszystko jedno, kto by nie rządził, ale że to jest wina polskiego rządu – bo nie przedstawił perspektywy, nie zabezpieczył środków, jak było za mało unijnych, to powinny być środki własne, żeby zapewnić przynajmniej pewien poziom rozwoju, nawet niekoniecznie ten oczekiwany. To jest podstawowy problem.

Jeżeli gdziekolwiek ruszymy się w Polskę, w polskie gminy, to wszędzie wytykają nam palcem – zwłaszcza jeśli wiedzą, że z zawodu jestem energetykiem – i mówią: Proszę pana, niech pan sobie pojedzie i zobaczy, jak to wygląda w innych państwach. Tam już nic nie ma na starych słupach, tam wszystko jest okablowane i porobione. Jak wy macie zamiar robić modernizację tych wszystkich wewnętrznych linii w małych miasteczkach, które są napowietrzne? Czy będziecie kablować? Czy będziecie to robić? Jak się do tego w tej chwili przymierzacie, żeby to wszystko uporządkować?

Kilka lat temu był taki pomysł, że należy zrobić w Polsce powszechne kablowanie. Była analizowana taka przymiarka, ale kwestia jest taka, że ten program musi powstać jak najszybciej.

Z jednej strony mamy w tej chwili nastawienie… Mowa jest o inwestycjach w wytwarzanie, bo już wiemy, ile tej mocy ubędzie i że systematycznie będzie jej ubywało. Zresztą cała formuła rynku mocy, który wskazuje na to, że w tej dziedzinie było potrzebne wsparcie finansowe, dawała pewien czas i nadal daje ten czas, ale w tej chwili już nie można na ten temat dłużej się zastanawiać, tylko muszą zapadać decyzje. I teraz pytanie podstawowe – ile mocy zostanie wyłączonej z powodu braku rynku mocy w 2045 r. i 2046 r.? Nie mówię, że oczekuję dzisiaj odpowiedzi, ale tę odpowiedź po prostu musimy w tej chwili znać, bo przecież ileś mocy nam ubędzie. Jak w tej chwili są przygotowywane źródła finansowania? Jeżeli 2026 r. czy nawet 2025 r. w części dwusetek – z tego co pamiętam, bo mogę się mylić, ale jak powiedziałem, 2025 r. i wyłączenie dwusetek oznacza, że praktycznie rzecz biorąc teraz trzeba rozpisywać przetargi, w tej chwili trzeba przygotowywać badania środowiskowe, czynić przygotowania lokalizacyjne i robić wszystkie inne rzeczy. To powinno się już rozpędzać, bo jeśli nawet zdecydujemy się na to, aby niektóre stare elektrownie węglowe dalej funkcjonowały, to praktycznie rzecz biorąc, jak upadnie

rynek mocy, będziemy musieli znaleźć źródła finansowania, bo one będą nierentowne przy obecnych cenach praw do emisji itd. Dzisiaj są rentowne, bo w skali roku wspieramy energetykę węglową kwotą 4–4,5 mld zł w zakresie rynku mocy. To jest wsparcie, które idzie ze strony odbiorców. Każdy z nas ma to dopisane do rachunku. To wsparcie ma na celu z jednej strony sprawienie, aby system nadal funkcjonował, a z drugiej strony żeby zbierały się pieniądze na inwestycje. Te pieniądze rzeczywiście w wielu spółkach energetycznych gdzieś tam się zbierają, krążą jakieś legendy o sposobach chowania tych pieniędzy i innych rzeczach, ale rzecz polega na tym, że spółki mogą się spodziewać inwestycji i jakoś muszą te rzeczy robić.

W tym miejscu jest prośba, abyśmy na naszym kolejnym posiedzeniu, że tak się wyrażę, docisnęli temat, żebyśmy poznali szczegóły, bo my nie możemy na zewnątrz dać informacji, że tego nie wiemy, a prawda jest taka, że nie wiemy.

Terminy z punktu widzenia procesów inwestycyjnych tak są w tej chwili krótkie, że… Wprowadziliśmy przepisy Unii Europejskiej i przy niektórych sprawach lokalizacyjnych elektrowni będziemy musieli trzy lata przeznaczyć na badania środowiskowe. Dla elektrowni jądrowej badania środowiskowe to w tej chwili od czterech do sześciu lat. Mówimy teraz o czasie, a czas realizacji takich inwestycji… Jak spojrzymy na doświadczenia innych krajów, które sporo tego typu inwestycji już zrealizowały, na przykład na doświadczenia Finlandii, to zobaczymy, że na wybudowanie jednej trzyblokowej elektrowni jądrowej zaplanowała sobie dziewięć lat, a budowała ją przez lat czternaście. Tyle czasu trwało, zanim Finowie byli w stanie dać moc z tej elektrowni. Teraz się cieszą, że mają, bo akurat kryzys nadszedł, kiedy mieli już tę elektrownię.

Praktycznie rzecz biorąc, musimy szukać rozwiązań i bilansować środki, które już można wydawać, z którymi już można w jakiś sposób ruszać, bo przecież wiemy, że będziemy mieli w poszczególnych działach pewne pieniądze. Tak jak powiedział pan minister – tu 7 mld euro… 30 mld euro jest dostępnych, ale padło stwierdzenie, że prawdopodobne potrzeby to 726 mld zł. Tymczasem dostępnych mamy zewnętrznych 30 mld euro, to jest – licząc po pesymistycznym przyszłym kursie – jakieś 150 mld zł. Liczby, które padły w tej chwili, nas powalają – potrzeby a możliwości…

O co chodzi? Z dzisiejszego spotkania nie robimy żadnego większego protokołu ani nie wydajemy żadnego komunikatu na zewnątrz. Od razu chciałbym państwa na to przygotować – nie mówimy, co jest itd. To spotkanie jest po to, abyśmy zastanowili się, jak to wszystko zrobić, jak mamy się przygotowywać. Będziemy nad tym pracować w gronie podkomisji, ponieważ nie chcemy do tych prac angażować zbyt dużej liczby posłów, bo to wywołuje potem różnego rodzaju komentarze na zewnątrz. Chcemy po prostu zrobić to dobrze i dlatego musimy się dobrze przygotować. Bez względu na to, kto w naszym kraju będzie podejmował decyzje za pół roku, nie można pozwolić na to, żeby ktoś stwierdził, że ani rząd, ani Sejm nad tymi kwestiami się nie zastanawiał, tylko zostały one odłożone na bok.

Dlatego dzisiaj przeprowadzamy taką inwentaryzację i padły tutaj takie rzeczy, że potrzeba 726 mld zł na nowe źródła energii. W tej chwili nie mówimy o sieciach przesyłowych itd., tylko o tym, że na same nowe źródła energii potrzeba nam 726 mld zł. Nie wiem jeszcze, w jakim czasie i jak te pieniądze będą się rozkładały, ale ta kwota wynika z przeprowadzonej analizy. Dowiadujemy się także, że dostępnych będziemy mieli ok. 30 mld euro, czyli nawet licząc euro po 5 zł, to jest maksymalnie 150 mld zł. Jak się należy do tego odnieść? Co zakomunikować premierowi? Wszyscy ochoczo patrzą do przodu na rozwój gospodarczy, a następnie dostaną po łapach, bo nawet jeśli chcą coś robić, coś zbudować, to potem nie dostaną zgody na dostawy energii, zgody na podłączenie się do sieci itd.

Musimy także brać pod uwagę, że dawne limity, które kiedyś liczyliśmy na gospodarstwo domowe, są już nieaktualne, jeśli chodzi o ilość zainstalowanej mocy w gospodarstwie domowym. Tutaj jest potrzebne przeprowadzenie badań i zrobienie statystyki, bo mamy alarmistyczne sygnały wynikające z gwałtownego wzrostu przychodów ludności. Pieniądze w budżecie się znalazły i poszły, ale spowodowały, że gospodynie domowe w tej chwili potrzebują więcej energii. Widzę to po moim otoczeniu. Mam cztery synowe i dziewięcioro wnuków i widzę, co one instalują w swoich domach. Ani ja, ani moja małżonka nie korzystaliśmy z takich urządzeń, z jakich oni korzystają. Jako elektryk

dochodzę do wniosku, że wszyscy mają rację. Prawda jest brutalna, ale tych urządzeń w gospodarstwach domowych przybyło i będzie ich jeszcze przybywało. Widzę, że ktoś już planuje, jak wszystko rozdzielić, żeby móc przy pomocy telefonu coś włączyć, coś wyłączyć, kiedy jest najlepsza cena itd. To jest dobre myślenie, we właściwym kierunku. Moje wnuki też dostają zalecenia, co mogą włączyć, co wyłączyć i kiedy, ale problem polega na tym, że potrzeba mocy. To cieszy, że nasze gospodarstwa domowe stają się bogatsze, ale z drugiej strony to wcale nie jest dobra informacja dla osłabionej energetyki. Inwestycje w energetykę, te ograniczenia cen energii itd. – z tym wszystkim musimy się zderzyć, ale żeby się z tym zderzyć, wcześniej musimy mieć zrobiony bilans. Musimy móc powiedzieć, że faktycznie do wymiany mamy tyle a tyle linii itd. Myślę, że w jakichś 40% naszych wiosek mamy jeszcze ciągle gomułkowskie sieci energetyczne, które właściwie nadają się tylko do wywalenia. Takie mniej więcej są relacje.

Ponieważ nadal funkcjonuję w Stowarzyszeniu Polskich Energetyków, to od czasu do czasu pytam tamto gremium o różne informacje. Muszę powiedzieć, że z puntu widzenia zarobków, wydatków inwestycyjnych i sprzętowych oraz innych jeszcze kilkanaście lat temu czy nawet kilka lat temu pion energetyki to była grupa postawiona wysoko pod względem gospodarczym, zarówno z punktu widzenia płac, jak i z punktu widzenia technicznego wyposażenia. Dzisiaj to już tak nie wygląda i dlatego prawdopodobnie w tym gronie będziemy musieli się zastanowić… Na posiedzeniu Rady Doradców Politycznych uprzedziłem premiera, że nie wystarczy środków Unii Europejskiej na modernizację i dostosowanie energetyki do potrzeb rozwojowych. Ale premier mnie pyta – jak to widzisz? Ile i gdzie potrzeba itd.?

Musimy się więc wpisać w jakiś w sposób w przybliżony bilans podziału środków, także i krajowych, na przyszłe lata. Jeżeli się nie wpiszemy w te programy, to środków po prostu nie będzie, bo potem nie zabierzemy przecież tego, co będzie szło dla rodzin. Większość skrzynek w budżecie jest nie do ruszenia, dlatego te rzeczy należy załatwiać wcześniej. Tymczasem na podstawie informacji, które od państwa otrzymaliśmy, o tego rodzaju spojrzenie do przodu nie mogę się absolutnie pokusić, żeby móc te kwestie dookreślić. Z puntu widzenia potrzeb mamy tylko informacje, co my – biorąc pod uwagę nasze możliwości – chcemy robić, ale nie odnosimy się tutaj do perspektywy. Mówi się tylko o możliwościach, tzn. na modernizację sieci przeznaczymy ze środków Unii Europejskiej 200 lub 300 mln euro, czyli powiedzmy 1 mld zł albo 2 mld zł. Ograniczamy się do tego, ile środków możemy przeznaczyć. Dokładnie tego nie wiem, w tej chwili strzelam, ale wyraźnie z przedstawionych potrzeb wynika, że to jest zdecydowanie za mało. My musimy pokazać, ile naprawdę potrzeba. Jak dzisiaj planują spółki? Planują tyle, ile wiedzą, że mogą uzyskać poprzez kontakty z pracownikami resortów, wiedzą, jakie pieniądze na inwestycje są szykowane w ramach nowej perspektywy, obecnie wdrażanej, jakie mogą być jeszcze dodatkowo środki własne wygospodarowane przez te spółki – i z takiego punktu widzenia patrzymy na to, co zrobić. Wtedy określamy, że te linie są w najgorszym stanie, że te linie robimy itd. Ale nie możemy dopuścić, żeby nam wzrastała liczba odmów, bo to spowoduje totalny atak na naszą branżę.

Liczba odmów wzrasta oraz wzrasta, że tak to określę, liczba oszukaństwa na fotowoltaice, a z drugiej strony NFOŚ – o tych środkach jeszcze nie mówiliśmy – cały czas przeznacza jakieś środki na wsparcie, teraz mówimy na przykład o pompach ciepła, wcześniej i później o czymś innym, a jednocześnie sieci nie mogą gospodarować powstającą energią z OZE, żeby ją odpowiednio rozpychać po terenie, na którym jest potrzebna, w momencie kiedy nie jest zużywana przez producenta. Mimo że mamy produkcję rozproszoną, to energia tylko w ok. 1/3 jest w rzeczywistości wykorzystana – ta zbędna, dodatkowo wyprodukowana przez prosumenta. To jest straszliwe marnotrawstwo i temu też trzeba jakoś zaradzić, też trzeba się na ten temat zastanowić, bo to jest rzecz… Nie chcę się tutaj teraz temu przyglądać, ale w zakresie zainstalowanej mocy mamy łącznie ponad 50 GW, a moc potrzebna do wykorzystania jest w granicach 25 GW, czyli połowa mocy zainstalowanej. Mówimy o tym, co ma być wyłączane, a tymczasem okazuje się, że ta moc odnawialna, do której namawiamy i dopłacamy pieniądze – efektywność wykorzystania energii odnawialnej spada z miesiąca na miesiąc. A zatem relacja ilości energii kupionej z energetyki odnawialnej do mocy gotowej systematycznie się zmniejsza. W tej dziedzi-

nie zeszliśmy już poniżej pułapu możliwości energetycznych. Mówi się, że fotowoltaika to 15% efektywności energetycznej, wiatr do 20%, a 50% jest efektywności na morzu, chodzi o możliwość wykorzystania mocy. Natomiast my, jeżeli weźmiemy wszystko razem, sumarycznie wykorzystujemy zaledwie ok. 9% i to jest wina sieci. Nie jesteśmy w stanie rozesłać tej energii tam, gdzie ona jest potrzebna. Jeżeli tak na to spojrzymy, to jest to… Godząc się na to i robiąc fajne programy finansujące fotowoltaikę, energetykę wiatrową itd., dopłacając do tego pieniądze, wysyłamy te pieniądze w niebyt. Mamy to powiedzieć społeczeństwu? Wszystko jedno, kto ma jakie polityczne poglądy – tego nie możemy powiedzieć, a więc musimy coś robić.

Bardzo przepraszam, ale chyba się trochę rozgadałem. Pan poseł Kozik, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Janusz Kozik (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, chciałbym zwrócić uwagę na jeden problem, którego – że tak powiem – miałem przyjemność doświadczyć naocznie. W zeszłym roku czy nawet dwa lata temu, w momencie kiedy był temat związany z fotowoltaiką i dużo projektów realizowanych przez samorządy, tych tzw. parasolowych, ze wsparciem Unii Europejskiej – i później przy zmianach przepisów, które chcieliśmy wprowadzić, żeby inaczej zafunkcjonował mechanizm rozliczania, pojawiły się takie inicjatywy samorządów, że były one zainteresowane zakupem magazynu energii na sieciach niskiego napięcia i chciały go przekazać operatorom. Tutaj pojawił się problem. Miałem okazję to przetestować w obszarze spółki TAURON. Okazało się, że to są problemy legislacyjne, że spółka dystrybucyjna nie może tej energii sprzedawać. Wychodzi na to, że chyba trzeba zmienić jakieś przepisy, żeby tę kwestię uregulować pomiędzy tymi trzema podmiotami, czyli samorządem, który chciałby wybudować magazyn energii, oraz spółką dystrybucyjną i spółką sprzedażową. Trzeba rozważyć, czy nie są potrzebne zmiany legislacyjne, które pozwoliłyby uprościć system.

I jeszcze to, o czym powiedział pan minister Tchórzewski. Dzisiaj niestety dochodzi do takiej sytuacji, że część energii marnotrawimy, ponieważ w najlepszych porach generacji instalacje fotowoltaiczne się wyłączają. To jest naprawdę pod rozwagę. Zauważyłem również, że w ramach jednego z tych elementów finansowych spółki dystrybucyjne też mogą pozyskiwać pieniądze na magazyny energii, ale wydaje się, że to jest skala zbyt mała. Co tu jest istotne? Magazyn energii na szczęście jest urządzeniem mobilnym, więc w momencie modernizacji sieci takie magazyny energii można przesuwać w inne rejony, powiedzmy, że tam, gdzie sieć nie została jeszcze zmodernizowana. Nasza zaszłość jest taka, że sieci były projektowane do pracy jednokierunkowej, do przesyłu energii do odbiorcy z dosyć niskim współczynnikiem jednoczesności. Było już mówione, że konsumpcja energii przez odbiorców indywidualnych ileś lat temu była niska, a teraz jeszcze nałożyło się to, że kiedy są dobre warunki pogodowe, to wszystkie instalacje fotowoltaiczne generują energię praktycznie z maksymalną mocą i to też destrukcyjnie wpływa na pracę sieci. Myślę, że jednym z podstawowych elementów powinno być to, żebyśmy zastanowili się, jak doprowadzić do magazynowania energii na styku średniego i niskiego napięcia. Powinno to w jakiś sposób pozwolić na zwiększenie efektywności oraz na rozłożenie w czasie potrzeb finansowych. Wiadomo, że bez tego się nie obejdzie, ale możemy przynajmniej czas w jakiś sposób oszukać i zyskać większą rentę czasową na modernizację sieci.

Sądzę, że powinniśmy zacząć od przeanalizowania przepisów i zastanowienia się, w jaki sposób możemy ułatwić współpracę na styku samorząd, spółka dystrybucyjna, spółka sprzedażowa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Chciałbym tylko dodać, że z przedstawionej informacji na temat rodzajów planowanych inwestycji, formy wsparcia i alokacji z punktu widzenia Funduszu Modernizacyjnego wnika, że rzecz wygląda tak, iż chcemy coś dać w każdej dziedzinie. Ponieważ trudno jest coś pominąć, to trochę trzeba dać itd. Musimy niestety pójść w takim kie-

runku, że będziemy mówić, gdzie potrzeba najwięcej, bo… itd., a w związku z tym, gdzie trzeba najmniej, bo mogą poczekać, dlaczego mogą zaczekać itd. W taki sposób musimy do tego podejść, żeby sobie poradzić z tym programem w wymiarze czasowym.

Teraz sytuacja jest taka, że robimy rozwój stacji ładowania pojazdów, bo twierdzimy, że liczba samochodów elektrycznych będzie rosła bez względu na to, czy będziemy je produkować u nas, czy nie. Dlatego trzeba rozwijać sieć stacji ładowania tych pojazdów. Wiadomo jednak, że będą to bardzo energochłonne punkty. Trzeba więc się zastanowić i pomyśleć, jak to powinno być robione. Jeżeli w stacje ładowania pojazdów wkładamy 1 mld zł, to trzeba również patrzeć na to, o ile wzrośnie zużycie energii, jaka to będzie ilość, skąd się weźmie energia na ten cel, w jakich miejscach, gdzie i dlaczego będziemy to wspierali. Jeżeli dajemy wsparcie, to przy tej okazji stawiamy pewne warunki, tzn. że chcemy, aby te stacje powstały w takich a nie innych miejscach. I teraz jest problem tego typu – stacje trzeba budować tam, gdzie są najbardziej potrzebne, i w takiej liczbie, w jakiej tego potrzeba. Jeśli stwierdzimy, że stacje ładowania pojazdów powinny być dołączone do stacji paliw – takie pomysły się pojawiają, tzn. że powinniśmy sprawić, aby stacje ładowania pojazdów elektrycznych znalazły się na stacjach paliwowych i będzie to dodatkowy dochód dla sprzedawców itd. Ale zapytałem o tę kwestię energetykę, niejako dodatkowo, i usłyszałem, że w takim przypadku co najmniej 50% transformatorów przy stacjach paliw trzeba będzie wymienić, jeśli zdecydujemy się ostatecznie pójść w tym kierunku. I to jest kolejny problem, ponieważ mówimy o ładowaniu przy trasach przejazdowych, szczególnie tych najdłuższych, autostradowych czy przy drogach szybkiego ruchu.

Chcę państwu powiedzieć, że nie mam uwag do przedstawionych nam informacji, zapoznałem się z nimi z zainteresowaniem, natomiast chciałbym zapytać, co my uzyskamy w związku z tym w ramach potencjału energetycznego, jeśli zrobimy to, co znalazło się w treści głównej informacji dotyczącej rodzajów planowanych inwestycji. Co nam to spowoduje? Jak możemy to określić? Czy oddalimy kłopoty energetyczne, czy przyciągniemy jeszcze większe? Co jest dla nas ważniejsze: stacje ładowania pojazdów czy podłączenie do sieci nowej firmy? Musimy odpowiedzieć na te pytania z punktu widzenia gospodarki. W jakim zakresie nastąpią zmiany? Jeśli chcemy jednego i drugiego rodzaju inwestycji, to dlaczego itd.? Musimy na to spojrzeć z punktu widzenia efektywności, a także dochodów budżetu. Nie wystarczy powiedzieć, że damy 2 mld zł czy 1 mld zł na magazyny – i już, one ustabilizują trochę sieć. Rzeczywiście, magazyny trochę pomogą, szczególnie przy tych wszystkich GBZ-etach. Byłoby dobrze, gdyby tam były magazyny, bo one amortyzują różnego typu przerwy w dostawach energii, jakieś awarie itd.

Energia dla wsi – 1 mld zł. Skąd on się bierze? Jak na to spojrzeć? W tej chwili, jeśli pojedzie się w Polskę, to widać, że wieś się modernizuje, zakładane są firmy, gminne wioski stają się już prawie miasteczkami. To wyraźnie widać, działalność gospodarcza jest tam szeroko rozwijana, wręcz kwitnie. Równocześnie teraz mówimy, że jeżeli chodzi o wzrost, to chcemy dać 1 mld zł, żeby wykorzystać te pieniądze na odnawialne źródła energii w terenie wiejskim i wiejsko-miejskim, a z drugiej strony w tej chwili tym wszystkim podmiotom ograniczamy odbiór energii. Dokonuje się odpowiedniego przestawienia na transformatorze i on nie odbiera – koniec. Przyjeżdża pan z pogotowia, rozkłada ręce i mówi: Nie ma. Nie da się odebrać. Nawet nie tłumaczy tym ludziom dlaczego, bo po co będzie im tłumaczył? Po prostu zapada decyzja, że z tego terenu już nie możemy brać i więcej nie będziemy brali. Robi się odpowiednie nastawienie na stacji transformatorowej i ona już nie przyjmuje energii. Potem klient patrzy na rachunki, wie, że powinien mieć tyle, bo wytworzył tyle i tyle, a nawet nie zdaje sobie sprawy, że to się gdzieś rozpłynęło, poszło w powietrze. My natomiast mówimy – dobrze, dalej dajemy środki na budowę fotowoltaiki, bo jeśli mówimy o odnawialnych źródłach energii, to na terenie gmin wiejskich i wiejsko-miejskich w grę wchodzi tylko fotowoltaika, tam gdzie są najsłabsze linie energetyczne i gdzie już są odmowy.

Jeśli ktoś zna ludzi w energetyce, tak jak ja, to wie, bo mi też to mówią, że nie ma co dziś robić fotowoltaiki, bo chętni słyszą, że dziś można od nich odebrać tylko ok. 10% nadwyżki, a wspomniana nadwyżka to zwykle ok. 60%. Tylko w tym momencie, kiedy jest produkowana energia ze słońca, jej wykorzystanie wynosi ok. 35–40% –

50% wykorzystania to cud, jeśli tyle zdoła wykorzystać osoba, która produkuje energię. Jeśli producent wykorzysta 40%, to jest już dobry, ale na ogół wykorzystuje ok. 30%. Resztę, szanowni państwo, miała odbierać energetyka, żeby potem oddać ją klientowi, gdy będzie jej potrzebował, tj. w nocy, kiedy wszyscy są w domu, kiedy na przykład się sprząta, pracuje żelazko, zmywarka itd., kiedy po prostu potrzeba tej energii. Niestety to już w tej chwili kuleje.

Zaraz padnie pytanie o to, na podstawie jakiego bilansu twierdzimy, że na terenach wiejskich wydać… Jeżeli mówimy, że chcemy wydać na dotacje 1 mld zł, to oznacza, że na budowę nowych źródeł energii odnawialnej na terenach wiejskich, ponieważ dotacja nie przekroczy 25%, chcemy wydać 4 mld zł. Tyle chcemy wydać na nowe źródła energii. Tak wynika z faktu, że dokładamy 1 mld zł w formie dotacji. Każdy energetyk, który zna tych ludzi, a praktycznie oni stale tam jeżdżą, stale coś naprawiają, mam na myśli pracowników pogotowia energetycznego, powie każdemu mieszkańcowi, że to się już nie opłaca. Patrzmy więc na to z takiej perspektywy, czy jest zapotrzebowanie, czy go nie ma. W które miejsce powinny teraz pójść pieniądze, żebyśmy zabezpieczyli potrzeby energetyczne? Żebyśmy nie zostali tym działem gospodarki, tą branżą, tym ministerstwem, które zostaną oskarżone, że to przez nie brakuje w Polsce energii elektrycznej.

Chciałbym państwa prosić, abyśmy w takiej formule porozmawiali na naszym następnym spotkaniu. Termin ustalimy. Chcę prosić, żebyśmy określili pewne terminy, zmierzyli się z możliwościami. Proszę, aby udział w spotkaniu wzięli specjaliści od spraw technicznych ze spółek energetycznych, żeby się wszyscy przyjrzeli i dokładnie policzyli, jak to wszystko rzeczywiście w tej chwili wygląda. Chciałbym ustalić, czy niektórzy mnie oszukują, czy nie, jeśli chodzi o otrzymywane informacje. Zdaję sobie sprawę, że przez niektórych moich kolegów energetyków mogę być używany do tego, aby w niektórych sprawach nieco przycisnąć, a tak niekoniecznie musi być. Polegam tylko na pozyskiwanych informacjach, sam ich nie tworzę. Pozyskuję te informacje nie dlatego, że się po nie pcham, tylko po prostu uczestniczę w życiu energetyków, nadal jestem członkiem SEP-u, zapraszają mnie na każde ważniejsze spotkanie energetyków, a potem się mnie czepiają. Tak to już jest, ale pełnimy takie funkcje, że tego typu sytuacje trzeba traktować jak chleb powszedni. Przy okazji człowiek nabiera jednak przekonania, że coś tam szwankuje i że trzeba coś zrobić.

Przepraszam, że dzisiaj ja tak dużo mówię, rozgadałem się, ale chodzi mi tylko o to, abym na następny spotkaniu już nic nie mówił, tylko żebyśmy je już zaprotokołowali. Dzisiejszego spotkania nie chcę protokołować, nie chcę tych problemów puszczać w eter i państwa też o to proszę, żebyście o tych problemach nigdzie sobie nie rozmawiali, bo jeżeli one już są, to musimy je najpierw zidentyfikować i zastanowić się, jak wygląda rzeczywistość, co, gdzie i jak nas boli. Na pewno jest dużo odmów, jeśli chodzi o przyłączanie nowych odbiorców energii elektrycznej. Nawet jak ktoś buduje nowy dom – miałem taki przypadek, że człowiek przyszedł do mojego biura poselskiego i powiedział, że energetyka mu powiedziała, że bardzo proszę, ale przyłącze dostanie za dwa lata. Gdy przymierzał się do budowy, kiedy ją rozpoczynał, to nawet nie pomyślał, żeby porozmawiać z energetyką. Myślał, że pojedzie i sprawę załatwi, bo na ogół było podłączenie do domów. Teraz w niektórych miejscach jest tak, jak powiedziałem, rzeczywiście, i to nie jest informacja od energetyka, tylko od osób, z którymi znam się od wielu lat. W zawodowej energetyce funkcjonowałem 24 lata, a teraz 30 lat funkcjonuję jako polityk, ale polityk energetyk, a dla wielu ludzi ciągle jako energetyk. Dlatego ludzie do mnie przychodzą z takimi skargami. Są odmowy, a jeśli pytam dlaczego, to słyszę odpowiedź, że po prostu nie mamy dostępności do takiej mocy, żeby wszystkich podłączać – i tyle. Gdzieś to wszystko nam się jeszcze domyka, ale ta bieda, jak każda inna, zawsze wyjdzie na wierzch. Dlatego wcześniej zróbmy coś, aby to w nas nie uderzyło znienacka.

To tyle ode mnie na dzisiejszym posiedzeniu. Dziękuję za otrzymane informacje, ale chciałbym państwa prosić, abyśmy skupili się na problemie w przyszłości w nieco innej formule, żebyśmy pokazali, co możemy i ile potrzeba. Żebyśmy od tych, którzy w tej chwili gdzieś tam gromadzą pieniądze… Tu chodzi nie tylko o to, że oni potrzebują wsparcia czy jakichś innych rzeczy, bo energia kosztuje tyle i tyle. Uważam, że od czasu do czasu powinniśmy również policzyć koszty produkcji tej energii i to nie tylko w opar-

ciu o otrzymane informacje, ale także w sposób ekspercki na konkretne zlecenie. Musimy wiedzieć, jak to wygląda, jakie są rzeczywiste straty na przesyle, a jakie komuś pasuje, żeby były zapisane itd. Jeżeli czasami trzeba, żeby wiedza była w resorcie i dalej nie powinna być przekazywana, to w resorcie ona już teraz powinna być. Nawet jeśli nie puszcza się jej dalej, bo zastanawiamy się teraz, co zrobić, żeby wszystko chodziło tak, jak trzeba. Rzeczywistą wiedzę trzeba zgromadzić.

Kadencyjność Sejmu powoduje niestety, że czasami zerka się na zegarek, na upływ czasu, i stwierdza – zobaczymy, co z tym problemem, jak będę miał coś do powiedzenia w przyszłej kadencji, teraz nie opłaca mi się tego wyciągać, bo po co. Z drugiej strony jesteśmy obywatelami naszego kraju i potrzeba nam… W tej chwili w ramach kampanii wyborczej nawet nie musimy o tych tematach rozmawiać. Ja specjalnie swoich zawodowych tematów, energetycznych, nie poruszam. Chyba państwo nie słyszeliście, abym w mediach gdzieś na ten temat rozmawiał. Ten temat traktuję jednak trochę jako swój własny, zawodowy, i dlatego uważam, że trzeba do zagadnienia podejść w taki sposób, aby coś rzeczywiście zrobić.

W jakim terminie moglibyśmy się spotkać, żeby móc porozmawiać konkretnie, od tej strony, że mamy tyle, a potrzeba tyle itd.? Nie mówię, że to ma być do przyszłorocznego budżetu, ale ciągle jeszcze można coś wcisnąć do budżetu. Skoro jednak mam taką możliwość, to chciałbym wiedzieć, ile środków dodatkowo potrzeba, żebym potem nie wyszedł na dudka, który żąda jakichś pieniędzy, a one niekoniecznie są w tym miejscu potrzebne.

Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MAP Karol Rabenda:

Dzisiaj mieliśmy głównie rozmawiać o sieci średniej i niskiej, ale jeśli chodzi o te duże rzeczy bilansowe, to współpracując z Ministerstwem Klimatu i Środowiska, bo tam jest przygotowywany PEP i jego aktualizacja, posiadamy te dane, o które pytał pan przewodniczący. Może nie mamy ich dzisiaj ze sobą, ale w zasadzie jesteśmy już gotowi, żeby o tym dyskutować. Dlatego jeśli pan przewodniczący wyznaczy datę posiedzenia, to my się stawimy. Żadnych formalnych ani merytorycznych przeszkód w gromadzeniu tych danych nie mamy. Pozostaje tylko kwestia ustalenia terminu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Rozumiem, panie ministrze. Chodzi o to, że kiedy ten temat do państwa puszczałem, to miałem jeszcze niekompletną wiedzę, nie wiedziałem, że powinno to być trochę inaczej, tzn. że musimy sięgnąć głębiej, nie tylko do dystrybucji. Ten temat został określony, bo przewodniczący Komisji chciałby wiedzieć, jak wygląda sprawa z przyłączami, z dystrybucją, dlaczego są odmowy. To jest jakby jedna działka, ale kiedy zacząłem trochę nad tym pracować, to okazało się, że to jest tylko to miejsce, w którym cieknie krew, a nie gdzie boli. Dziękuję za informację, ale w związku z taką a nie inną sytuacją chciałbym, żebyśmy spojrzeli na problem z trochę innej strony. Warto bowiem trochę pomyśleć. Choćby jeśli chodzi o środki pomocowe. Różne działy mają po trochu pieniądze w naszym budżecie i jeżeli rzecz uzasadnimy w dobry sposób, to uważam, że możemy uzyskać dodatkowe środki, patrząc choćby tylko po planowanych dochodach. Mimo istniejącego kryzysu dochody budżetu w Polsce rosną. Jesteśmy unikatem na terenie Unii Europejskiej. U nas dochody budżetu zdecydowanie rosną, taka jest prawda. Widzę to praktycznie na wszystkich naradach, w których uczestniczę.

Jeżeli minister Telus tylko krzyknął i pstryk, proszę, ma 10 mld zł, a chciał pieniędzy, żeby móc sprzedać produkty rolne, to energetyka potrzebuje środków, żeby dostarczać budżetowi dochodów. Energetyka będzie bowiem podłączać przedsiębiorców i w ten sposób tworzyć nowe miejsca pracy dla trzech, pięciu, ośmiu czy stu obywateli. Z tego są płacone podatki, od płac i inne, więc patrząc z tej strony, jesteśmy w nieco innej sytuacji niż rolnictwo.

Zamykam posiedzenie.